

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

A co u nas ?

ODDZIAŁ KARPACKI W ŁODZI



BIULETYN INFORMACYJNY ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT W ŁODZI
ROK 2021 NR 1(89)



Rocznica bitwy pod Dobrą

Dn. 24.02.1863 r. pod Dobrą doszło do bitwy oddziału powstańców dowodzonego przez Józefa Dworzaczka z rosyjską kolumną sztabkapitana Nawrockiego-Opozińskiego. Oddział powstańczy liczący 210 kosynierów, 60 strzelców i 30 kawalerzystów poniósł klęskę. Polacy stracili połowę swego stanu (jeńcy oraz 63 zabitych).

24 lutego przypada rocznica bitwy pod Dobrą, najcięższego starcia powstańców z wojskami carskimi na ziemi łódzkiej w Powstaniu Styczniowym 1863 roku.

Oficjalne uroczystości, z udziałem władz gminy Stryków, odbyły się na cmentarzu przy grobie powstańców oraz w kościele przy ograniczonej liczbie osób.

Przez kilka ostatnich lat w towarzystwie paru osób z naszego karpackiego oddziału PTT wyruszaliśmy na organizowane przez PTTK uroczystości w Dobrej. Niestety, w tym roku, zapewne z powodu epidemii, nie było chętnych z naszego grona, nawet Edek odmówił z uwagi na spotkanie rodzinne.

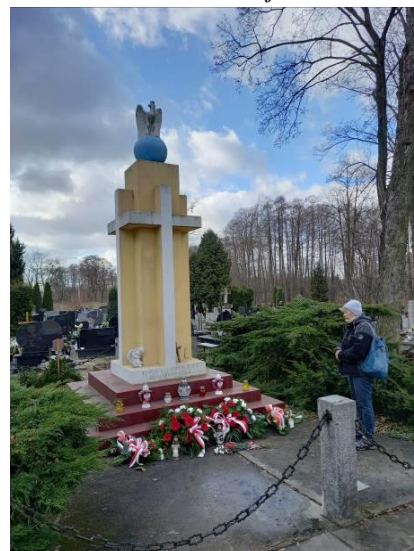
W południe w sobotę 27 lutego wyruszyliśmy tylko we dwójkę z koleżanką, rowerzystką z łódzkiego PTTK, pieszo z Modrzewia. Nikogo z turystów już nie spotkaliśmy, gdyż PTTK organizowało swoje rajdy rano. Przeszliśmy więc trasę sami i tą samą drogą wróciliśmy do domu.

Ze względu na tegoroczną pandemię koronawirusa bar, który zawsze przy tej okazji odwiedzaliśmy, był zamknięty i nie rozgrzaliśmy się gorącą herbatą. Może za rok wirus będzie pokonany i po patriotycznej części wyprawy wypijemy tradycyjną herbatę w barze w Dobrej.

*Tekst i zdjęcia
Marek Zawadzki*



Kościół mariawitów w Dobrej



*Pomnik na mogile powstańców
na cmentarzu w Dobrej*

Dawne cerkwie Beskidu Niskiego



Nieistniejąca cerkiew w Darowie

Darów

Cerkiew pod wezwaniem Orędownictwa Matki Boskiej (Pokrow) stała tu na pewno w XIX wieku. Na jej miejscu w 1927 r. zbudowano nową. Dzięki zachowanemu przedwojennemu zdjęciu znamy jej wizerunek. Cerkiew rozebrano po II wojnie światowej. Z otrzymanego budulca wzniesiono dom ludowy w Sieniawie. Zachowały się ślady cerkwi. Stała ona w niecce wznoszącej się w zbocze kotliny za eksponowanym krzyżem, około 40 m za skrzyżowaniem zielonego szlaku w kierunku Działu (685). O ten krzyż wsparty jest inny – pochodzący przypuszczalnie z kopuły cerkiewnej. Na północny zachód od miejsca cerkwi, w gęstych zaroślach, można znaleźć resztki cmentarza. Na uwagę zasługują 2 krzyże żeliwne stojące pod wysoką sosną.

*Na podstawie przewodnika
„Od Komańczy do Krempnej” Witolda Grzesika i Tomasza Traczyka wydanej w 1987 roku
spisał Stanisław Flakiewicz*



Tuż przed Wigilią pożegnaliśmy
zmarłego 14 grudnia 2020 roku

Jacka Kotalę.

Byliśmy razem na wielu wyjazdach,
wędrownkach górskich,
spotkaniach i imprezach.

*To ostatnie nasze wspólne zdjęcie
z Jackiem (stoi 4 z lewej) na spotkaniu
w Sandomierzu w styczniu 2020 roku.*



Wypad do Piwnicznej

W grudniu ubiegłego roku, chyba po raz czwarty począwszy od stycznia udało mi się oderwać od codziennej życiowej rutyny i wyskoczyłem na kilka dni do Piwnicznej.

Czuję wielki sentyment do tego miasteczka nad Popradem w Beskidzie Sądeckim; wielokrotnie bywałem tam w poprzednich latach i zawsze z przyjemnością tam wracam, zatrzymując się najczęściej u zaprzyjaźnionych gospodarzy w centrum Piwnicznej. Wszystko jest w zasięgu ręki – sklepy, cukiernie, restauracje, dom kultury, gdzie chętnie kupuję miesięcznik „Znad Popradu”, kościół ...

Wprawdzie w okresie koronawirusowym usługi działały w ograniczeniu, ale bez problemu można było przeżyć parę dni w trybie „na wynos”.

Beskidy nie Tatry, więc można wybrać trasy mało wymagające. Na główne grzbiety pasm Radziejowej i Jaworzyny właściwie nie wchodziłem, bo o tej porze roku dzień krótki, więc włączyłem się po bocznych grzbietach do Kosarzysk, Łomnicy czy Wierchomla.

Grudzień nie wyglądał na typowo zimowy, choć wcześniej napadało śniegu i był silny mróz. Ocieplenie sprawiło, że trawa odmarzła i niektórzy bacowicze wypuścili stada owiec na pastwiska tłumacząc mi, że to lepsze niż pasza z zafoliowanych w belach kiszzonek. Przynajmniej owce miały frajdę z braku normalnej zimowej pogody.

Turystów żadnych na trasie nie mijałam. Za to napotkani mieszkańcy byli chętni do pogawędki. Samotna wędrówka i niespieszne spacerowanie po mniejszych przysiółkach, na przykład takich jak Jarzębaki, były okazją do sympatycznej wymiany zdań. Bardzo mi odpowiadała taka niespieszna włączka po okolicach Piwnicznej, miałem czas na rozmyślanie, podziwianie widoków czy różaniec. Podobnie jak wieczorne pogawędki z gospodarzami, u których nocowałem, przeciągały się trochę i tu też wspominaliśmy pobyty w Piwnicznej razem z Edkiem z naszego karpackiego oddziału PTT.

Widzę, że oprócz pięknych i malowniczych okolic ciągnie mnie do Piwnicznej także z uwagi na sympatycznych i życzliwych ludzi.

*Tekst i zdjęcia
Marek Zawadzki*



Kapliczka na grzbiecie między Łomnicą a Wierchomlą.



Kaplica na Piwoszarówce.



Kościół w Piwnicznej.



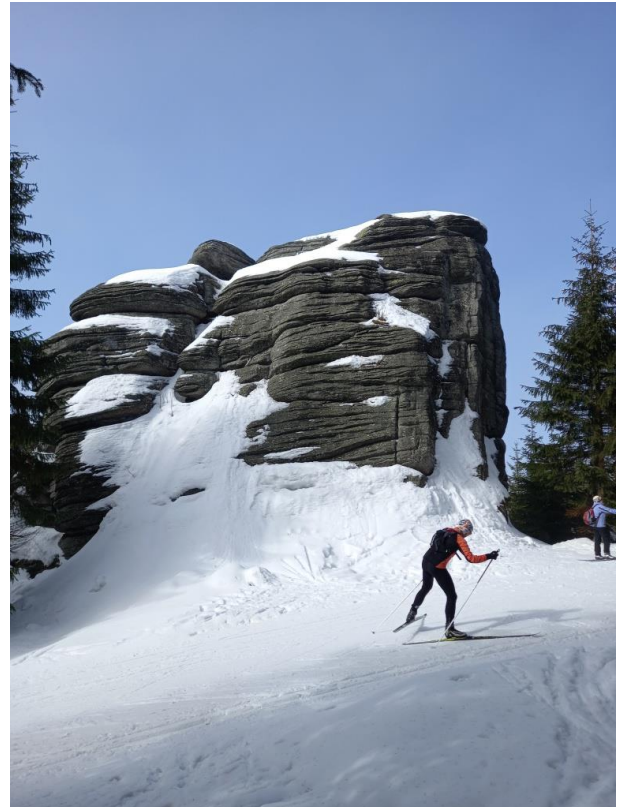
Na biegówkach w dobie koronawirusa

Od 12 lutego w ramach zmniejszania obostrzeń zaczęło funkcjonować wynajmowanie miejsc noclegowych. Wprawdzie w tym roku w lesie łagiewnickim można było trochę pojeździć na biegówkach, ale to nie to, co jakuszyckie trasy. Udało się wynająć pokój w pensjonacie w Szklarskiej Porębie i przez 5 dni mogliśmy cieszyć się Górami Izerskimi.

To, co uderzyło, to mnóstwo samochodów na parkingu i już rano trudno było znaleźć wolne miejsce. Polacy chcieli się nacieszyć aktywnością na świeżym powietrzu i w „pięknych okolicznościach przyrody”. Na szczęście na trasach nie było tłoku. Pogoda dopisywała, tylko pierwszego dnia padał na zmianę śnieg i deszcz, więc warunki były trudniejsze. Trasy były bardzo dobrze przygotowane. Nasz pobyt wypadł tuż przed Biegiem Piastów i na jego pierwszy weekend. W tym roku, ze względu na pandemię, nie było masowych biegów. Zawodnicy mogli przebiegać trasy w dowolnym terminie w okresie od 20 lutego do 7 marca. Przez ten czas codziennie wieczorem jeździły ratraki, by rano trasy były „jak spod igły”. Dzięki temu zaliczyliśmy miejsca, które z reguły nie często były przygotowywane, jak np. droga wokół Krogulca.

Codziennie kilkugodzinne wycieczki dawały dużo radości i przyjemności. Do uczestnictwa w Biegu Piastów nie aspirowaliśmy, ale wszystkie dostępne trasy zostały zaliczone. Z tą uwagą, że czas był zupełnie nieporównywalny z czasem zawodników.

Prawie każdy dzień dostarczał pięknych widoków. Na Karkonosze spoglądałam z Kopalni



Skąły na trasie „wokół Krogulca”, w górach izerskich.



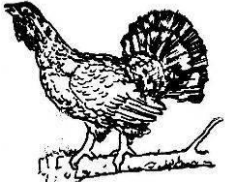
Meta Biegu Piastów na Polanie Jakuszyckiej.

Stanisław, z kolei z Duktów ładnie prezentowała się kopalnia i Wysoki Kamień. Nie obyło się bez wizyty w sąsiedztwie Orla, ale z zachowaniem odległości od sporego tłumku.

Podsumowując, wyjazd był bardzo udany, szkoda, że zima się kończy.

Tekst Ela L.

Zdjęcia Marek Zawadzki



TO WARTO WIEDZIEĆ !

Pionier z Kosowa

Apolinary Tarnawski urodził się w 1851 roku w Gnojnicy koło Przemyśla. Studia medyczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, potem zaś odbywał staż kliniczny w Szpitalu Powszechnym we Lwowie. Po zdobyciu uprawnień lekarza praktykował w Borszczowie i Jaworowie. W tym czasie znacznie podupadł na zdrowiu, toteż zaczął szukać sposobów leczenia, przebywając najpierw w słynnym zakładzie wodoleczniczym ks. dr. Sebastiana Kneippa w Wörishofen, później natomiast u dr. Lahmana w Niemczech.

W huculskiej dolinie

Kiedy dr Tarnawski powrócił do zdrowia, przeniósł się do niewielkiego miasteczka Kosów Huculski za Kołomyją. Tu, w przepięknej dolinie rzeki Rybnicy, u stóp karpackiego pasma należącego do Beskidu Huculskiego, z dala od szlaków handlowych, dróg i dużych miast, w 1891 roku założył Zakład Przyrodoleczniczy, który z czasem stał się jednym z najbardziej znanych uzdrowisk Polski międzywojennej. W huculski krajobraz zostały wkomponowane trzy monumentalne warzelnie soli z pięknymi neogotyckimi salami, a także baseny, solaria, tarasy do leżakowania, zaś w rozległym parku zbudowano domki dla kuracjuszy.

Początkowo w zakładzie miało być 30 miejsc dla pacjentów,

stopniowo jednak placówka rozrosła się do 50 miejsc. Poza tym w trwającym od początku maja do końca października sezonie w miasteczku mieszkało około 200 kuracjuszy, korzystających z dobrodziejstw ośrodka.

Bywali tu lekarze, politycy, literaci, malarze, muzycy, aktorzy i duchowni, m. in. Arcybiskup ormiański ze Lwowa i metropolita unicki. Na rekonwalescencji w Kosowie przebywał również ks. Kazimierz Lutosławski z Drozdowa, lekarz i poseł

w jednej osobie, wybitny działacz harcerski, twórca krzyża harcerskiego. Nadwątlone zdrowie krzepił tu również Juliusz Osterwa – aktor, reżyser, reformator teatru. Na przełomie lat 20. i 30. był on częstym gościem w Kosowie, choć najczęściej mieszkał nie na terenie zakładu, ale w chałupie tamtejszych Huculów, wynajmujących pokoje letniskowe. Stołował się jednak na terenie zakładu, uczestniczył też w zbiorowej gimnastyce i w pracach pacjentów uprawiających ogródki warzywne.

O działalności zakładu świadczą zachowane do dziś pamiątki: zdjęcia, obrazy, listy kuracjuszy i pamiątkowe zapiski. W pochwalnej notatce Gabrieli Zapolskiej możemy przeczytać o metodach leczenia stosowanych w kosowskim zakładzie. Opisuje ona wstawanie o świcie, chodzenie boso po rosie, gimnastykę, prace w ogrodzie, a także jarską dietę.

Dzieło życia

Doktor Tarnawski był twórcą i pionierem metody przyrodoleczniczej. Jego ideą było nie tylko leczenie, lecz także propagowanie właściwego stylu życia. Dlatego w swoim programie pisał: „Lecznica ma być

rodzajem internatu higieny. Leczący się chorzy mają nie tylko odzyskać zdrowie, ale muszą nauczyć się żyć i w domu ...”

„Trzeba podkreślić z całym naciskiem, że wpływ był duży i sięgał poprzez okresy kuracyjne na dalszy tryb życia pacjentów – wspominała żona doktora Emila Bobrowskiego, który przez wiele lat pracował



Rodzina Tarnawskich. Od lewej stoją bracia: Apolinary, Leonard i Józef.

w kosowskim Zakładzie Przyrodoleczniczym. „Płaszczyznę wspólną, jednoczącą wszystkich, stanowiły wykłady Doktora. Były tak żywe, tak proste, a zarazem sugestywne i dawały tyle praktycznych wskazówek, że słuchano ich zawsze z wielkim zainteresowaniem. Podkreślić też należy stosowanie głoszonych zasad w prywatnym życiu Doktora i jego rodziny, i to nie tylko podczas sezonów kuracyjnych. To nadawało wielką siłę autorytetowi Doktora i może dlatego pacjenci potulnie przyjmowali

ostrą krytyką dotychczasowego trybu życia i nie reagowali na lapidarne nieraz określenie ich wyglądu.”

W kuracji dr Tarnawski stosował środki zaczerpnięte z hojnego skarbcza przyrody: zabiegi wodne, kąpiele słoneczne, powietrzne i solankowe, spanie przy otwartych oknach, a także – w razie potrzeby – leczenie głódówką. Wraz z żoną Romualdą opracował specjalną dietę jarzynowo-owocowo-mleczną z niewielką ilością mięsa i ryb. Jej założenia zostały przedstawione w książce „Kosowska kuchnia jarska” wydanej w 1929 roku. Doktor Tarnawski przywiązywał także dużą wagę do „higieny systemu nerwowego”, opartej na stanowczym zwalczaniu nałogów a także unikaniu picia kawy i mocnej herbaty

Duchem zawsze młody

W miarę starzenia się uwaga dr. Tarnawskiego coraz bardziej koncentrowała się na podtrzymywaniu zdrowia w podeszłym wieku. Napisał dzieło, dotychczas nie wydane, „Higiena starości”. Pomimo wątłego organizmu sam do późnej starości zachował sprawny umysł, o czym świadczy fakt, że najbardziej dojrzałe prace z dziedziny odżywiania i higieny starości przypadają na okres między 70. a 85. rokiem jego życia. Był więc niewątpliwie pionierem geriatрії w Polsce.

Córka doktora Celina Tarnawska-Busza tak wspomina tamte lata: Pamiętam ojca tylko jako starego człowieka, a mimo to wydawał się zawsze młody. Postać miał drobną, zwinną. Włosy były przyprószone siwizną; oczy szaro-niebieskie, niezwykle przenikliwe, głos dźwięczny. Ubierał się zawsze jasno, uważał, że ciemna barwa działa przygnębiająco. Był typem pedagoga z prawdziwego powołania. Mimo przeciążenia pracą był wychowawcą i nauczycielem własnych dzieci od najwcześniejszych lat. Zawsze umiał znaleźć czas dla mnie. Nauczał mnie na spacerach, w domu, w podróży. Najpierw, jak mi opowiadał, uczył rodzeństwo i kolegów, później nas, własne dzieci. Jako lekarz uczył lud wiejski ogrodnictwa i higieny. W zakładzie był nauczycielem własnych pacjentów”.

Z Kosowa do Jerozolimy

W okresie międzywojennym do Kosowa zjeżdżali ludzie ze wszystkich zakątków Polski. Chwalenie się pobytem w zakładzie Apolinarego Tarnawskiego stało się modne. Oprócz leczenia na kuracjuszy czekały liczne atrakcje: wycieczki, sporty zabawy na świeżym powietrzu. Poza tym każdy chciał poznać starego doktora, o którym krążyły różne anegdoty. Mówiono na przykład, że podczas jego pobytu w Sejmie narzekano na panujący w kularach przeciąg. „Nic dziwnego – powiedział ktoś – na górze grasuje i otwiera okna dr Tarnawski z Kosowa”.

Planował jeszcze założenie dwuletniej szkoły dla młodzieży. Chciał, by słabowici młodzi ludzie, którzy

przy wątłym zdrowiu często przejawiają różnorakie zdolności, mogli je dalej rozwijać.

Plany te pokrzyżował wybuch II wojny światowej, która zmusiła starego doktora do opuszczenia ukochanego Kosowa. Jego córka wspomina: „Po obiedzie niedzielnym dano nam rozkaz pakować się. Dano nam godzinę czasu. Wit [syn] zawiadomił o tym ojca. – Nie pojedę – powiedział krótko. Wy jedźcie, ja zostanę tutaj. Wpadłam do ojca do pokoju. - Jeżeli tato nie pojedzie, ja też zostanę.

Szarpał wąs, drapał się w głowę w bezsilnej rozpacz (...). Zbuntowanego pokonaliśmy. Jeszcze kazał zawołać sobie gospodarza i dał mu krótki rozkaz: - Ja wkrótce wrócę. Niech Jan przez ten czas opiekuje się wszystkim.

Gdy siadał do auta, nie chciałam na niego patrzeć. Taki był zmieniony i podrażniony. Pst wlokły się za autem. Kobiety płakały, gospodarz stał bezradnie. Gromady pacjentów żegnały nas obojętnie, ale nie z wyrzutem. Opuszczaliśmy nasz ukochany Kosów”.

Tak rozpoczęła się długa wojenna tułaczka: najpierw ucieczka do Rumunii, potem wędrówka z armią Andersa. Pomimo podeszłego wieku doktor Tarnawski snuł jeszcze ambitne plany założenia nowego zakładu w polskim Adampolu w Turcji. Kres tym zamiarom położyła śmierć w 1943 roku w Jerozolimie.

Twórca polskiego przyrodolecznictwa, pionier geriatрії i „Chałubiński Kosowa” został pochowany w katakumbach franciszkańskich na stokach góry Syjon.

Nie został zapomniany

Po latach Ukraińcy, nowi gospodarze kosowskiego zakładu, przejęli jego ideę i odbudowali sanatorium, w którym leczą się obecnie ofiary Czarnobyli. Nowe władze ufundowały nagrodę imienia doktora Tarnawskiego, która corocznie przyznawana jest młodym ludziom poświęcającym się przyrodolecznictwu. W 1995 r. została odsłonięta tablica upamiętniająca założyciela kosowskiego sanatorium.

Na bramie zakładu widnieje napis „Zwrot człowieka ucywilizowanego do przyrody, do świeżego powietrza, pracy fizycznej, odżywianiem umiarkowanym, odpoczynkiem aktywnym. W to wszystko wierzył i głosił już w roku 1893 dr Apolinary Tarnawski.

Sanatorium rozwija się i w dalszym ciągu służy chorym. W ten sposób idea doktora Tarnawskiego nie została zapomniana.

Ewelina Igańska

Źródło: Nasz Dziennik, 29-30 marca 2003

Wyszukał

Stanisław Flakiewicz



WIEŚCI NIE TYLKO Z GÓR

➤ Od 1 marca do 30 listopada obowiązuje zakaz poruszania się po Tatrzańskim Parku Narodowym od zmierzchu do świtu. Park podkreśla, że chodzi m.in. o potrzebę zapewnienia spokoju dziko żyjącym zwierzętom w Tatrach. „Zakaz wędrowania nocą jest także formą ochrony turystów przed konsekwencjami spotkania z niedźwiedziem. Według licznych obserwacji z różnych rejonów świata do większości niesprowokowanych ataków niedźwiedzi na ludzi dochodzi właśnie nocą” – wyjaśnia TPN.

➤ Pracownicy Gorczańskiego Parku Narodowego stwierdzili ciąg tropów żbika. – Przez dziesięciolecia żbik (*Felis silvestris*) nie był notowany na naszym terenie i zniknął z listy gatunków występujących w parku - przypominają pracownicy GPN. Żbik jest jednym z najrzadszych ssaków w naszym kraju, co utrudnia obserwacje i badania gatunku. Rozmarami i urodą nie dorównuje rysiewi, przypomina domowego, burego kota.

➤ W roku 2020 podhalańscy goprowcy przeprowadzili łącznie 229 działań w górach, z których 68 to wielogodzinne wyprawy ratunkowe, 122 to akcje ratunkowe, a pozostałe 39 to interwencje. Łącznie w górach ratowano 247 osób. Ratownicy Grupy Podhalańskiej GOPR realizują również działania na zorganizowanych terenach narciarskich, gdzie w roku ubiegłym przeprowadzono 465 akcji, podczas których ratowano 468 osób.

➤ 15 marca 1936 roku ruszył pierwszy wagonik kolejki na Kasprowy Wierch – pierwszej w Polsce kolei linowej. Inicjatorem jej budowy był czołowy wówczas narciarz i działacz Aleksander Bobkowski. Inwestycję zrealizowano w wyjątkowo trudnym terenie, ekstremalnych warunkach, mimo protestów przedstawicieli ochrony przyrody i w rekordowo szybkim tempie - 6 i pół miesiąca.

Wyszukała Irena Wagner

Źródło: portale 24tp.pl.bdpn.pl



A CO W KSIĘGARNIACH ?

➤ Bernadette McDonald. **8000 zimą. Walka o najwyższe szczyty świata w najokrutniejszej porze roku.** 320 str., Wydawnictwo Agora, Warszawa 2021.

➤ Art Davidson . **Minus 100 stopni. Pierwsze zimowe wejście na Mount McKinley.** 264 str., Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2021.

➤ Monika Witkowska. **Lhotse. Lodowa siostra Everestu.** 376 str., Wyd. Bezdroża, 2021.

➤ Zbigniew Maj. **Bieszczadzka odyseja. Wspomnienia moich rodziców.** 196 str. Wydawnictwo Carpathia, Rzeszów 2020.

➤ Adam Szary. **Między mgłami a dymami. Z perspektywy bieszczadzkiego oddalenia.** 240 str. Wydawnictwo Carpathia , Rzeszów 2020.

➤ Krzysztof Bzowski. **Tatrzańskie dwutysięczniki. Przewodnik po najwyższych szczytach i przełęczach w Tatrach polskich i słowackich.** 376 str., Wydawnictwo Bezdroża. 2020.

➤ Krzysztof Bzowski. **Sudety. Najpiękniejsze wycieczki w Polsce, Czechach i Niemczech.** 288 str., Wydawnictwo Bezdroża 2020.

➤ Marek Styczyński, Anna Nacher. **Czarowna Słowacja. Przewodnik.** 304 str. ,132 fot. i rys., 5 planów i mapek. Oficyna Wydawnicza Rewasz. Pruszków 2021.

➤ Paweł Kusal, Stanisław Kryciński. **Cerkwie Galicji Wschodniej.** 272 strony, Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2020.

➤ **Zaczęło się od Tatr. Historia i współczesność ochrony przyrody w Polsce** (materiały konferencyjne) 326 str., COTG PTTK, Kraków 2020.

➤ Krystian Kłysewicz, Tomasz Michalski, Tomasz Mielnik. **Roztocze.** Album. 424 str., Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2021.

➤ Dariusz Jędrzejewski. **Góry Polski. 60 najpiękniejszych szlaków na weekend.** 384 str., Wydawnictwo Bezdroża. 2020.

Wyszukała Irena Wagner



*Życzenia
zdrowych i rodzinnych
Świąt Wielkanocnych
składają Czytelnikom*

*Redakcja
i Zarząd Oddziału*

Tradycyjnie, jak co roku przypominamy o możliwości przekazania swojego „1%” na rzecz Oddziału Karpackiego PTT. Wystarczy wpisać nr KRS i cel szczegółowy.

J. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz wysokość kwoty na jej rzecz.		
137. Numer KRS	0000115547	138. kwota
Wnioskowana kwota Kwota z poz. 138 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 126, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.		
K. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część J, w poz. 139 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 140 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 138. W poz. 141 można podać dodatkowe informacje np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).		
139. Cel szczegółowy 1%	ODDZIAŁ KARPACKI PTT W ŁODZI	140. Wyrażam zgodę <input type="checkbox"/>
141.		



A CO DALEJ ?

Nasza strona internetowa:

<http://www.karpacki.ptt.org.pl>

Nasz adres e-mailowy:

lodz-k@ptt.org.pl

Posiedzenia ZG PTT oraz Walny Zjazd Delegatów odbędą się w następujących terminach:

- **8 maja 2021 r.** – posiedzenie ZG PTT w Mielcu wraz z uczczeniem 114. rocznicy urodzin profesora Leszczyckiego; ZG PTT czyni starania by doprowadzić do nadania imienia Prof. Stanisława Leszczyckiego nienazwanej przełęczcy pomiędzy Haliczem i Rozsypańcem w Bieszczadach.
- **29 maja 2021 r.** – Walny Zjazd Delegatów PTT w Krakowie.

Forma organizacyjna uzależniona będzie od obowiązujących w danym okresie ograniczeń epidemiologicznych. Założono też możliwość obrad zdalnych lub hybrydowych.

Redaguje: Irena Wagner + Zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru tekstów.

20.03.2021

Wydaje: **Oddział Karpacki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Łodzi** (Tel. 690 230 752 – Prezes OK)

Adres: **Centrum Kultury Młodych, 93 - 021 Łódź, ul. Lokatorska 13**